WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 30 Listopada 1882 roku. № 48 18 (30) Listopada 1882 r.

Zmiany, których obornik na gnojowisku doznaje.

Zostawienie obornika w stajni pod zwierzętami do czasu wywiezienia go na rolę, nazwijmy *pierwszym sposobem trafnego postępowania z obornikiem.* Oznaczenie liczbami porządkowemi sposobów trafnego postępowania z obornikiem przyda się praktyce powszechnéj, nam zaś w teraźniejszym przypadku do rozpatrzenia wartości różnego postępowania z nim.

Z powyższych rozpatrywań wynika, że gnój stajenny jest nietylko dobrym materyałem nawozowym, ale zarazem gospodarnym i *prawdopodobnie* najwłaściwszym środkiem do przerobienia innych stałych materyałów nawozowych w dobry nawóz. Materyałami nawozowemi, które ma każde gospodarstwo rolne i każdego roku, są popioły ze spalonego opału, śmiecie domu, stodół i podwórza, chwasty wypielone na roli i liście drzew. Materyały te mogą być użyte na ściółkę, niektóre tylko dla świń i drobiu, inne nawet na ściółkę dla owiec. Wyjątkowemi materyałami nawozowemi są ziemia wykopana dla osiągnienia innych użytków, miałkie części rumowiska, drzewne wióry i trociny, nadto torf ziemisty, aby służył do pieców, znaczna ilość odchodów ludzkich i padlina. Z wyjątkiem odchodów ludzkich i padliny mogą być przy pierwszym sposobie robienia obornika wszystkie wyjątkowe materyały nawozowe tym sposobem gospodarnie przerobione na jednoraki nawóz. Materyały ziemiste, zastępując w tym sposobie część słomy, którą lepiéj jest użyć na karmę niż na ściółkę, zostają wówczas gospodarniéj i zupełniéj w nawóz przerobione niżby to uskutecznić można na gnojowisku.

Kupnemi materyałami nawozowemi, które dosyć powszechnie są używane, są mąka kostna, miał węgla kostnego, mąka kopalnego fosforanu wapna i gips mielony. Ten ostatni jest do dwóch użytków rolniczych zdatny. Posypana gipsem koniczyna, groch lub inne rośliny z rodziny motylkowatych dostarczają w roli dobréj lepszego urodzaju niż nieposypane mąką gipsową. Z gnoju stajennego, a gnijącego nie uchodzi ammoniak przy posypaniu go mąką gipsu. Używanie gipsu w stajni nadaje się dla tego wyjątkowo, że gips ma małe znaczenie w żywieniu roślin. Wapna i kwasu siarczanego można roślinom taniéj niż gipsem dostarczyć nawozami, które acz wapno i kwas siarczany zawierają, kupuje się nie dla tych dwóch, ale dla cenniejszych ich części składowych. Wszystkie rodzaje fosforanów, które kwasem siarczanym w superfosfat przerabiane bywają, mogłyby się ulepszyć i przemienić w nawóz podobny do superfosfatu, gdyby ich mąką posypywano gnój stajenny leżący pod zwierzętami. Przejście pod wpływem gnoju stajennego fosforanu tych materyałów z jego stanu w wodzie nierozpuszczalnego w rozpuszczalny jest tém pewniejsze, im cieplejsze jest miejsce w którém się znajduje gnój stajenny, im wilgotniejszy i azotniejszy jest ten gnój.

Drugim sposobem trafnego postępowania z obornikiem jest takie, przez które on na gnojowisku zagłębioném w ziemi dojrzewa bez tracenia na swojéj obfitości w azot.

Obornik czysty czy zmieszany z innemi materyałami nawozowemi i umieszczony w dole jest zabezpieczony od wiatrów, wysychania przez nie i działania na niego powietrza. Powyż podane badania Birnera wykazały, że obornik wilgotnie utrzymywany gnije i traci część swojego azotu. Przez gnicie staje on się jednostajniejszym, ale nie streszcza się w massę mniejszéj wagi i objętości, bo nietraci nadmiaru swojéj wilgoci. W sposobie tym jest możebne przerobienie obornikiem odchodów ludzkich i padliny, piór, szerści i szczeci w nawóz. Materyały te niemogą być pierwszym sposobem w nawóz przerobione.

Niedostatkami drugiego sposobu przerabiania gnoju stajennego w nawóz są następujące:

a) Powolność jego dojrzewania i przemiany w nim innych materyałów nawozowych w nawóz;

b) Pozostawienie w nim nadmiaru wilgoci;

c) Uchodzenie z niego ammoniaku;

d) Zupełna nieużyteczność leżenia obornika w gnojowisku zagłębioném w porze mroźnéj i szkodliwe działanie na niego słoty. Woda słotna, niemogąc odpływać z nawozu złożonego w gnojowisku zagłębionéın, powiększa niepotrzebnie wagę i obfitość nawozu i ługuje z niego najcenniejsze, bo rozpuszczalne w wodzie jego części.

Z właśnie wypowiedzianych powodów powinien być obornik o tyle tylko w doły składany, o ile zostawienie go w stajni pod zwierzętami może być szkodliwe ich zdrowiu lub produkcyjności.

Najmniéj upowszechniony jest trzeci sposób trafnego postępowania z obornikiem. *Trzecim sposobem dobrego postępowania z obornikiem* jest układanie go w wały wzniesione nad powierzchnię podłogi wału.

Celem składania obornika w wały jest sprowadzenie jego butwienia. Między gniciem, a butwieniem zachodzi wielka różnica. Żadne z nich nie jest fermentacyą. Oba są różnemi stopniami gorzenia czyli palenia się tworów węglistych od tlenu. Dla tego nie ma ścisłéj granicy między gniciem a butwieniem. Tlen wsiąkając w obornik doznaje w nim zgęszczenia i spala najprzód najpalniejszy jego pierwiastek. Pierwiastkiem tym jest wodór. Przy dostatecznéj ilości wsiąkającego tlenu wywiązuje się znaczna ilość ciepła, powstaje nowa woda, uchodzi dawniejsza gotowa i spala się ammoniak o tyle na kwas saletrzany, o ile znajdują się zasady ługowate (potaż, soda, wapno lub magnezya), od których kwas saletrzany mógłby się zamieniać w saletrany tych zasad. Obornik gnije w warunkach niedostatecznych do jego butwienia. Gniciu sprzyjają nizki stopień ciepłości, nadmiar wody, niedostateczny przystęp powietrza i niedostatek węglanów ługowatych (węglanu wapna, magnezyi, potażu lub sody). Gnicie jest smrodliwe przez uchodzenie podczas niego gazów obfitych w wodór. Do powszechnie znanych gazów tego rodzaju należą ammoniak, gaz błotny, gaz oświetlający i siarkowodór.

Obornik butwieje tylko w porze ciepłéj, powtóre w swym stanie półsuchym czyli małowilgotnym i blizkim wyschnięcia. On butwieje przy dostatecznéın wsiąkaniu w niego powietrza i w obecności dostatecznéj ilości w niém węglanów ługowatych lub ich zasad. Przez butwienie powstają gazy niepalne, bezwonne, zasycone tlenem. Gazami temi są para wody i kwas węglowy. One są jedynemi płodami gazowemi butwienia. Mocne stłoczenie gnoju, zmniejszające jego przesiąkalność dla powietrza sprzyja gniciu. Do butwienia potrzeba natomiast dziurkowatości gnoju i sił jego wsiąkania w niego powietrza. Wysychanie obornika sprzyja

przez to jego butwieniu, że w miarę jak woda z obornika paruje i jego objętość przez to się zmniejsza, wsiąka w niego powietrze.

Butwienie obornika zmniejsza jego wagę i objętość, przeprowadza jego azot w saletrany i zamienia użyte do niego materyały nawozowe w tak jednoraką mieszaninę, obfitą w rozpuszczalne twory nawozowe, jak żaden z poprzednich dwóch sposobów robienia nawozu z różnych materyałów nawozowych. Padlina zmieszana z obornikiem gnijącym rozkłada się powoli i smrodliwie, choćby była rozdrobiona na kawałki wielkości pięściowéj. Przeciwnie padlina konia rozćwiertowana na 6 kawałów i umieszczona w wale obornika butwiejącego znika bezwonnie w dwa tygodnie i zostawia po sobie tylko kości. Rogi, kopyta, kości, gałgany wełniane i tym podobne materyały nawozowe, mało skłonne do gnicia rozkładają się zadziwiająco szybko w butwiejącym oborniku.

Przerabianie materyałów nawozowych przez butwienie wymaga zabezpieczenia butwiejącéj mieszaniny od słoty. Zachowując nazwę „gnojowisko" dachem przykrytemu składowi w wały mieszaniny obornika z innemi materyałami nawozowemi, przyznać trzeba że na gnojowiska nakryte zasługuje tylko trzeci sposób przerabiania obornikiem innych materyałów nawozowych. Nakrycie dachem gnojowiska dołowego, zagłębionego w ziemi i polewanie w nim obornika gnojówką, albo tylko wodą, przy utrzymaniu go w dołach, nakrytych dachem, nie ma słusznéj przyczyny. Na przykrycie dachem zasługuje tylko plac, na którém materyały nawozowe układa się dla sprowadzenia ich butwienia.

Obawa, aby nawóz złożony w wały i mający butwieć nie tracił na swojéj objętości w azot, jest niesłuszna, przy zmieszaniu go z materyałami zawierającemi dosyć potażu, wapna lub magnezyi, przy uczynieniu wału przesiąkalnym dla powietrza i dopełnieniu warunków sprzyjających butwieniu.

Z powyższych rozpatrywań wynikają następujące wnioski:

I. W porze chłodnéj należy ile możności długo zostawiać obornik w stajni pod zwierzętami. Chcąc aby jednostajnie nasiąkał moczem, dobrze jest zwierzęta utrzymywać nieuwiązane w klatkach.

II. Wynosić obornik ze stajni na gnojowisko nakryte dachem i przykryć każdą jego warstwę warstwą materyału nawozowego własnego lub kupnego, który obornikiem w dobry nawóz przerobiony być ma.

III. Ułożenie odrazu w pełny wał od 5—6 stopowéj wysokości i 3 do 4 stopowéj szerokości mieszaniny różnych materyałów nawozowych dla ich butwienia, chybia swego celu. Wał taki rogrzeje się zanim nasiąknął dostatecznie powietrzem. Zanim to nastąpi pocznie się w niém gnicie. Wały nawozowe powinny być powoli powiększane, dziennie niewięcéj nad jedną stopę ich wysokości. Trzeba unikać pośpiechu w układaniu wałów nawozowych.

IV. Przy użyciu do wału nawozowego materyałów, które niemogą zwilgnąć zupełnie od obornika pod niemi leżącego, trzeba wał umiarkowanie polać gnojówką lub odchodami ludzkiemi.

V. Przerabianie wału nawozowego powiększa mocno koszta nawozu i jest niepotrzebne u nawozu, w którego robieniu nie chodzi o jego suchość i proszkowatość. Przeciwnie, jeżeli zamierzony jest nawóz proszkowaty, używa się tylko ilość obornika niezbędną do zbutwienia przerabianych materyałów, przerabia się wały wyschłe i układa je w nowe, skoro straciły trzecią część swojéj objętości.

Trzeci sposób postępowania z obornikiem, osobliwie dla przerobienia nim w nawóz jednostajny i dojrzały innych materyałów nawozowych nadaje się najmniéj dla gospodarstw wielkofolwarcznych i niepołączonych z żadnemi fabrykami. Najwięcéj nadaje się dla gospodarstw małych i malutkich, zagrodniczych, a zarządzanych przez rolników oświeconych.

Trzeci sposób postępowania z obornikiem wymaga nadto wiele znajomości przedmiotu, dobréj chęci i pracy, aby mógł być powierzony pospolitym najemnikom. W tych ostatnich rękach nie posłuży on do niczego. Gospodarstwa folwarczne, niepołączone z żadną fabryką niemają dosyć odpadkowych materyałów nawozowych, aby się opłaciło zajmowanie się ich przerobieniem na nawóz. Odchody ludzi i drobiu w gospodarstwie kilkusetmorgowém są bez znaczenia. Przerobienie obornikiem fosforanów nierozpuszczalnych w nawóz mający superfosfat zastąpić, wymagałoby więcéj zachodu niż warta odnoszona z tego oszczędność. Dla tych gospodarstw najprostszą rzeczą jest kupić superfosfat gotowy. Jeżeli potrzeba zarazem nawozowéj soli potassowéj, najlepiéj jest kupić chlorek stassfurcki i użyć go na rolę po za zaopatrzeniu jéj w superfosfat.

W gospodarstwach małych ma wielkie znaczenie pomnożenie ilości nawozu i przez to o jeden lub dwa morgi ilości roli dobrze nawiezionéj. Oszczędzenie słomy potrzebnéj na ściółkę przez zastąpienie jéj materyałem tańszym, niepastewnym i zdatnym na nawóz jest w wysokim stopniu możebne dla zabiegliwych i przemyślnych właścicieli małych gospodarstw. Umieszczenie wału nawozowego pod dachem, potrzebne tylko w porze ciepłéj, nie wymaga w małém gospodarstwie osobnéj szopy i może się wówczas odbyć w stodole na bojowisku. Kupno i sprowadzenie z miasta odpadków zdatnych na przedni nawóz jest łatwiejsze dla małych gospodarstw niż kupno superfosfatu i soli stasfurckiéj. Małe gospodarstwa nasze są w porównaniu do naszych gospodarstw wielkofolwarcznych niewymownie zacofane. Postępowanie z obornikiem w małych gospodarstwach jest niedbałe i nieumiejętne. O dobrém użyciu odpadków domowych zdatnych na nawóz nie ma mowy. O dobrém obchodzeniu się z obornikiem i o zrobieniu za jego pomocą dobrego nawozu z odpadków własnego gospodarstwa i z materyałów kupnych niemają pojęcia nasi nabywcy rozdrabianych gospodarstw folwarcznych. Wkład 15 do 30 rubli w małém gospodarstwie na nawóz przynosi w jednym roku drugie tyle dochodu i otwiera drogę do hodowli lepszych odmian roślin i lepszego karmienia zwierząt. Lekceważenie stanu teraźniejszego naszych gospodarstw małych i postępu ich produkcyi jest niesłuszne. W gospodarstwach małych leży obecnie nasza przyszłość narodowa. One są kotwicą w naszém niebezpieczeństwie zniemczenia się, bo wszelki nasz postęp o ile nie jest narodowy, o tyle jest naszém niemczeniem się. Największém wynarodowieniem naszém i ustąpieniem swego miejsca Niemcom jest nieumiejętność i niedbalstwo w pomnożeniu chleba powszedniego. Z tego powodu nie od sztuk pięknych i od poezyi, ale od postępu naszego rolnictwa zależy postęp głównego dobra naszego.

Konkurencya amerykańska w handlu zbożowym.

(z Gazety Lwowskiéj).

Przedmiot, którego dotknąć zamierzamy w niniejszym artykule, posiada już bogatą literaturę i w obecnych czasach nader często jest traktowany w sposób mniéj lub więcéj wyczerpujący, bądź w artykułach pism codziennych i przeglądowych, bądź w osobnych dziełach. W łamach naszego pisma poruszaliśmy także tę sprawę, podając w streszczeniu raport pp. Clare Sewell Reada i Alberta Peela, wysłanych przez rząd angielski w jesieni 1879 roku dla zbadania na miejscu téj kwestyi. W piśmiennictwie niemieckiém, oprócz przekładu wspomnianego raportu, umieszczonego w *Landwirthschaftliche Jahrbücher* z r. z., wyszła w r. 1879 poświęcona temu przedmiotowi rozprawa professora Paasche w *Jahrbücher für National-Oekonomie und Statistik*, oraz dzieło prof. Wernera o przyszłości produkcyi zbożowéj w Niemczech. W roku 1880 pisał o produkcyi zbożowéj amerykańskiéj Kapp, w roku 1881 traktowali tę kwestyę z różnych stanowisk w osobnych broszurach lub dziełach: słynny ekonomista Max Wirth, oraz Peez, Kautzky, Mendel, prof. Heitz, Pallman, Semler, prof. L. Stein. W r. b. wyszło dzieło Bluma o rozwoju Stanów Zjednoczonych na polu produkcyi rolniczéj, wreszcie w sprawozdaniu z obrad dziewiętnastego kongresu ekonomistów niemieckich, odbytego w Berli-

nie, kwestya ta była obszernie traktowaną. W innych piśmiennictwach także pilną uwagę zwracano na ten przedmiot, że wspomnimy tu tylko dzieło rossyjskie Orbińskiego „O handlu zbożowym Stanów Zjednoczonych“ wydane w r. 1880. Mało też jest bez wątpienia kwestyj, któreby tak dalece miały prawo do nazwy ogólno-europejskich jak ta właśnie. Szybki, bezprzykładny w dziejach rozwój Stanów Zjednoczonych zwracał wprawdzie oddawna uwagę ludzi nauki, ale w ostatnich czasach zainteresowali się tym rozwojem ludzie praktyki—rolnicy, którym zwiększający się ciągle napływ północno-amerykańskiego zboża, mięsa i żywego inwentarza na targi europejskie, zaczął zagrażać jeżeli nie ruiną, to przynajmniéj obniżeniem cen, a więc umniejszeniem dochodu i utrudnieniem warunków produkcyi. Co się tycze zboża, wpływ téj konkurencyi okazał się bardzo wyraźnym szczególniéj w ostatnich latach ubiegłego dziesięciolecia, a nieurodzaje lat 1879 i 1880 jeszcze mocniéj go uwydatniły. Wobec tego niebezpieczeństwa wystąpiły na jaw głośne upomnienia się o cła ochronne, którym po części uczyniono zadość w Anglii, Francyi i Niemczech. Nie dla wszystkich jednak państw Europy kwestya dowozu zboża amerykańskiego ma jednakowe znaczenie. Pod tym względem państwa europejskie podzielić można na dwie gruppy. W krajach, które nie produkują dosyć zboża na swoje potrzeby i które potrzebują zakupywać zboże zagraniczne, rolnictwo bez trudności oswoiło się z tą konkurencyą i może ją wytrzymać dzięki wysokiemu rozwojowi swego przemysłu i handlu. Państwem takiém już od stu lat jest Anglia, od lat 20 Francya, a w ostatnim ubiegłym lat dziesiątku państwem takiém stały się także Niemcy. Naturalnie i w takich państwach są pewne granice i gdyby zboże przywożone z Nowego Świata zanadto obniżyło ceny, to rolnictwo miejscowe byłoby zmuszone zmniejszyć produkcyę zboża, zwracając się przeważnie ku innym gałęziom produkcyi rolniczéj, np. hodowli bydła, uprawie roślin przemysłowych, owoców i t. p. Ponieważ w krajach tych, jak już wspomnieliśmy, przemysł jest wysoko rozwinięty i mogą one jego wyrobami płacić za przywóz zboża zagranicznego, cała kwestya zatém redukuje się dla tych krajów do zapytania, czy mogłyby one opłacić przywóz zagranicznego zboża nawet w takim razie, gdyby Stany Zjednoczone zawładnęły zupełnie targiem i uniemożebniły dowóz z innych krajów. Miejscowe rolnictwo tych krajów produkujące tylko na zbyt wewnętrzny, ma naturalną przewagę nad wszelkim dowozem zagranicznym, a w razie zbyt nizkich cen zboża dowożonego, rząd zawsze jest w możności ułatwić przejście do innego systemu gospodarstwa przez zaprowadzenie ceł ochronnych na pewien ograniczony przeciąg czasu, bez szkody dla ludności i przemysłu. W inném zupełnie położeniu znajdują się państwa, które dotyczas zaopatrywały Europę zbożem. Kraj nasz należał i należy jeszcze do takich. Dumni byliśmy z tego, żeśmy naszą pszenicę wysyłali do Gdańska, żeby za granicą głodnych żywiła. Mimo trudności, mimo współzawodnictwa, mimo polityki taryfowéj, która nam staje na zawadzie, i niedostatecznego rozwoju sieci komunikacyjnych, należymy jeszcze ciągle i dla niedość znacznego rozwinięcia przemysłu należéć musimy do krajów produkujących zboże nietylko na własną potrzebę, lecz i na wywóz. W tém samém położeniu znajdują się przeważnie także inne prowincye monarchii austryackiéj, cesarstwa rossyjskiego i księztw naddunajskich. Państwa te niemogą stanąć do rywalizacyi z przemysłem zachodniéj Europy, muszą sprowadzać jego wyroby i płacić za nie produktami surowemi: zbożem i bydłem. Jeżeli zatém w skutek konkurencyi amerykańskiéj zmniejszy się stopniowo odbyt tych surowych produktów i w końcu dojdzie do zera, to czém wówczas kraje produkujące zboże opłacać będą przywóz towarów zagranicznych i procenta od zagranicznych pożyczek? Co się stanie z ich rolnictwem, gdy targi zagraniczne zamkną się dla jego płodów? Jestto sytuacya w każdym razie zasługująca na rozbiór pilny i szczegółowy, dla tego pragniemy się bliżéj zastanowić nad początkiem i rozwojem współzawodnictwa amerykańskiego w handlu zbożowym, nad warunkami, w jakich ta konkurencya odbywa się obecnie i nad jéj znaczeniem teraźniejszém i przyszłém. *(D. c. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Stopień użyteczności wron dla rolnictwa. Pewien miłośnik polowania opowiada o wronach następujące spostrzeżenia: Od dawna prześladuję wrony, bo spostrzegłem, że szkodzą polowaniu przez łowienie młodych zajączków i pożeranie jaj i młodych kuropatw, a prócz tego tępią ptactwo śpiewające przez zjadanie ich piskląt. Niepewność, czy tych szkód nie nagradzają przez tępienie myszy, wyjaśniła się następującym przypadkiem: W sąsiedztwie mego gospodarstwa znajduje się las sosnowy, obfity w starodrzew i na około otoczony równiną pól ornych. W lesie tym żyje i gnieździ się wiele wron, a mało gawronów. Liczba tych ostatnich wynosi kilka sztuk na 100 wron. Pole przylegające do lasu było pszenicą obsiane, a tak w obsiewie tym przez myszy zagrożone, że trzeba było wziąć się do trucizny. Ze względu na kuropatwy, wpuszczono głęboko w dziury trujące gałki i fosforne. Na drugi dzień było pole czarne od gawronów, w których żołądku znajdowały się myszy. Zabita w tym czasie wrona miała w żołądku tylko pszenicę.

Dla pszczół p. Hilbert z Poznańskiego poleca seradellę, jako wyborną roślinę. Z końcem sierpnia obawiał się p. H. o przezimowanie swych pszczół. Gdy jednakże na początku września zakwitła pięknie seradella, pszczoły rozwinęły taką czynność, że każdy pień w przeciągu trzech dni przynajmniéj 10 funtów miodu przyrobił.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 27 listopada 1882 r.

Powietrze w ubiegłym tygodniu było bardzo zmienne, w początku tygodniu mieliśmy śnieżycę, poczém nastąpiła odwilż, a ztąd w końcu tygodnia wielka nastała słota.

W handlu zbożowym spokojne panowało usposobienie; na targach europejskich w tendencyi na pszenicę żadna nie zaszła zmiana, natomiast ceny żyta więcéj się zbliżały do obniżki. Dowozy są w ogóle znacznie większe niż dotąd, łatwo przecież takowe bywają lokowane przy niezmienionych cenach. W Nowym Yorku notowania były chwiejne, w końcu jednakże nieco wyższe jak przed ośmiu dniami.—Zapasy kontrolowane pszenicy Stanów Zjednoczonych wynosiły 18 listopada 1882 roku 20,200,000 buszli (=ca. 525,000 ton.) 11 listopada 1882 r. 19,200,000 buszli (=ca. 499,200 ton.) 19 listopada 1881 r. 20,600,000 buszli (=ca. 535,600 ton.) Wywozy pszenicy wynosiły w tygodniu kończącym się 18 listopada 1882 r. z portów atlantyckich do Anglii 106,500 kwr., do kontynentu 50,000 kwr., z Kalifornii i Oregonu do Anglii 90,000 kwr., razem 246,500 kwr., w stosunku do 268,000 kwr., w dniu 11 listopada 1882 i 262,500 kwr. w dniu 19 listopada 1881 roku. W Anglii targi były spokojne, ceny były w ogóle niższe, w końcu jednakże nieco się wzmocniły. We Francyi ceny mąki się podniosły, a to dla tego, że zaofiarowanie młynów z powodu przerwy ruchu dla powodzi było mniejsze. To też kupcom tak na prowincyi jak i w Paryżu udawało się wyższe przeprowadzać ceny. W Belgii obroty pszenicy były więcéj ożywione, a ceny znowu powetowały początkową małą zniżkę. Hollandya obecnie także pokonała dotychczasowe słabe usposobienie. Nad Renem i w południowych Niemczech zaofiarowanie krajowe było większe, chęć do kupna była dobra, a ceny dla tego nieco się podniosły. W Austryi i Węgrzech interes był dość stały, brak było przecież ożywienia, a to dla tego, że odbyt eksportowy jest dość słaby. Na placach portowych Niemiec początkowo słabe panowało usposobienie, w końcu jednakże mocniejsza zapanowała tendencya.

Na naszym placu dowozy były dość wielkie.

Na pszenicę i żyto mocne panowało usposobienie.

Na jęczmień w wyborowym jasnym gatunku popyt jest wielki, pośledni zaś gatunki są zaniedbane.

Grochu brak jest dotąd dowozów, wyborowe gatunki są żą-dane, a ceny takowych mocne.

Owies zaniedbany.

Rzepaki bardzo żądane, a ceny stałe.

Na mak biały i niebieski, koniczynę czerwoną i białą, tymotkę, niemniéj na łubin i lnicę przy braku dowozów ożywiony panuje popyt.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	120—170 Mrk.
krajowa z wyrost	120—128 „	135—155 „
krajowa pstra	126—131 „	160—170 „
jasna z wyrostem	120—126 „	145—160 „
wyborowa	129—133 „	170—180 „
Żyto transito	115—128 „	105—118 „
„ krajowe wilg.	115—122 „	115—120 „
„ suche	123—130 „	122—126 „
Jęczmień ruski		90—120 „
„ krajowy		125—140 „
Owies ruski		90—120 „
„ krajowy		112—130 „
Groch na paszę		125—135 „
„ kuchenny		140—160 „
„ Victoria		160—190 „
Rzepak grubo ziarnisty		250—270 „
Rzepik		245—255 „
Rydz (lnica)		160—190 „
Łubin żółty		80— 90 „
„ niebieski		80— 90 „
Wyka czarna		110—120 „
Tatarka		100—110 „

Koniczyna biała	30—60	za 50 klgr.	za pud rs. 5,00—10,00
„ czerwona	30—55		rs. 5,00— 9,00
Tymotka	20—28		rs. 3,27— 4,58
Mak niebieski	16—18		rs. 2,61— 2,93
Mak biały	17—23		rs. 2,77— 3,32

W Hamburgu na okowitę zmienne, przeważnie zaś słabe panowało usposobienie.

Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	40¼	1,15
w beczkach tel quel	42	1,25
w beczkach kontrak. loco	45¼	1,39
na listopad	45¼	1,39
na listopad-grudzień	44¼	1,35
na grudzień-styczeń	44	1,33
na styczeń-luty	43½	1,31
na kwiecień-maj	42¾	1,32

(co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%. — przy kursie 205.)

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	200.15	Mrk.
Pszenica listopad	174.00	„
kwiecień-maj	177.50	„
New-York	110.75	„
Żyto loco	138.00	„
listopad	139.70	„
listopad-grudzień	137.00	„
kwiecień-maj	137.00	„
Olej rzepakowy, listopad	64.30	„
kwiecień-maj	65.40	„
Okowita loco	52.90	„
listopad	52.90	„
kwiecień-maj	54.40	„

Gdańsk, dnia 25 listopada 1882 r.

Z początkiem ubiegłego tygodnia zwolniał mróz, poczém nastąpiła odwilż, a spadły śnieg zaczął topnieć. Wczoraj przepadywał ustawiczny deszcz. Wiatr południowo-zachodni i południowo-wschodni.

W Nowym Yorku ceny na pszenicę ustaliły się i poszły w górę, na końcu płacono

Europy pozostały mierne, z atlantyckich portów Ameryki zaś wywieziono:

Do Anglii 107,000 kwr. w obec 106,000 kw. w tygodniu poprzednim.

Do Francyi 251,000 kwr. w obec 9,000 kwr. w tygodniu poprzednim.

Do innych części kontynentu 25,000 kwr. w obec 13,000 kw. w tygodniu poprzednim.

Z Kalifornii do Anglii 90,000 kw. w obec 140,000 kw. w tygodniu poprzednim.

Do Francyi 8,000 kw. w obec 5,000 kw. w tygodniu poprzednim.

Zapasy kontrolowane wynosiły 28,200,000 buszli.

W Anglii panowało w ubiegłym tygodniu suche powietrze.

Dowozy ang. pszenicy w ostatnim tygodniu zwiększyły się cokolwiek, jednakże kondycya tejże nie polepszyła się. Tendencya targów zapanowała całkowicie stała i dobre gatunki znalazły szybki pokup.

Na targi ang. dostawiono:

48,986 kw. w przec. cenie po 40,8 c.
w stosunku do 44,232 „ „ „ „ 40,11 c. w tyg. poprz.
„ „ „ 41,911 „ „ „ „ 45,4 c. w tym samym czasie w roku 1881.

Z obcéj zaś dowieziono:

882,955 cent. psz. 239,446 cent. mąki.
w obec 843,272 „ „ 261,261 „ „ w tyg. zeszłym.
1,218,813 „ „ 227,417 „ „ również w r. 1881.

Z Londynu donoszą o silném usposobieniu o wyższych cenach, przybywające ładunki znalazły pokup. Piękne gatunki pszenicy bardzo poszukiwane, mąka spokojnie. We Francyi ceny pszenicy ustaliły się dość korzystnie. Ceny w Paryżu pozostały bez zmiany, za mąkę płacono ceny wyższe. W Beligii i Hollandyi silne usposobienie, lecz bez handlu. W Austro-Węgrzech zmienne usposobienie. Na targu berlińskim ceny nie mogły się utrzymać, pszenica i żyto doznały zniżki o 2 mr. przy zupełnie ospałéj tendencyi.

Na targu naszym panowało mocne usposobienie, oraz pokup był znaczny. Dowozy były nieliczne. Eksporterzy nasi okazywali wielką chęć kupna i nabywali nawet towar ze spichlerzy. Wyborowe gatunki były poszukiwane, lecz w końcu średnie i ordynarne gatunki nabywano. Tym sposobem sprzedano w ubiegłym tygodniu około 4,000 To.

Notujemy za 1000 K°.		fun. w. hol.	marek
Pszenica	jara	131—1	173
„	murząca	121—2—124	158—162
„	wysoko-pstra	126—7—127	183—185
„	rossyjska czerwona	119—125	160—170
„	jasno-pstra i obciągnięta	122—124—5	173—175
Żyto krajowe		120	122—124
„ polskie na transito		—	120—121
„ rossyjskie na transito		—	121
Jęczmienia dużego krajowego		117—8	130
„	polskiego na transito	107	113
„	pastewnego	—	102
Groch krajowego do gotowania			151—153
„ na paszę			132
„ rossyjski na transito do gotowania			135—140
„ polskiego na transito			135
Rzepaku rossyjskiego na tranzito			235—250
Rzepiku rossyjskiego transito			230—235

Za 10,000 litrów proc. okowity płacono 50,50—51 mr.

Kursa giełdy berlińskiéj: floreny austr. 171,10; ruble rossyjskie 200; kurs gdański 201 mr.

Aleksander Makowski et Comp.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 17 (29) Ноября 1882.